

Kalina Jędrusik, Herbaciane nonsensy

Już wieczorna godzina
zeskakuje z komina,
zaraz lampę słoneczną
punktualnie zgasi wiatr.
I na ściany popatrzysz,
wszędzie chiński teatrzyk,
w głównej roli, kochany, twój cień.

Dwa fotele, dziadygi,
obgadują na migi,
księżycowy śmiejący się pysk.
Mały czajnik pękaty
nagotuje herbaty,
herbaciane bulgocąc nonsensy.

Kot się łasi jak głupi,
pewno znowu się upił –
może śnił mu się dziś dobry sen?
A bohomaz na ścianie,
jakiś pan i dwie panie,
dziś wygląda jak stary van Gogh.

Lecz poszedłeś o dziesiątej,
nagle zbrzydły wszystkie kąty,
a ten czajnik z herbatą
ma po prostu krzywy garb.
Kot jest głupi jak ciele,
i dziurawe fotele,
a ten obraz malował Gierasik.

No a w chińskim teatrze
nie ma na co popatrzeć,
głównej roli już nie ma kto grać.
Może gadam od rzeczy,
lecz cóż warte są rzeczy,
kiedy rzeczom tym ciębie jest brak?